Nr. 49. Piątek 28 lutego 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Od pesymizmu do optymizmu.

Z tego samego źródła, które przez cały czas przesilenia bałkańskiego najgorliwiej przemawiało za potrzebą i koniecznością wojny austryacko rosyjskiej, przychodzą teraz wiadomości wprost przeciwne; wiadomości zanadto różowe, aby je można bezkrytycznie przyjmować. Mamy na myśli wiedeńską „Reichspost“, główny organ partyi chrześcijańsko społecznej, uchodzący za zbliżony do kół otaczających następ ę tronu, a zatem mający pretensyę do informacyi z pierwszej ręki. „Reichspost“, która z okazji afery konsula Prochaski wykrzykiwała, że Austrya zaraz musi wkroczyć do Serbii, teraz za przykładem tak przez nią pogardzanych pism giełdowych, wypisuje tryumfalne artykuły o błogosławieństwie pokoju, który ma już być zapewniony w tym stopniu, że Austrya za parę dni zacznie rozpuszczać rezerwistów, powołanych w listopadzie z. r. Temu organowi sekundują pisma czeskie, które od początku z wiadomych powodów były przeciwne wojnie z Rosyą, a cały chór prasy w Niemczech powtarza zgodnie, że zgoda jest w drodze.

Co wywołało ten przewrót, względnie z jakiej racyi zatarg między Austryą a Rosyą teraz stał się zbyteczny? Jeżeli **jedynym** powodem, który mógł wywołać wojnę między tymi państwami, była kwestya albańska, to powód ten zniknął, został załagodzony kompromisem, z którego Austrya wyniosła Skutari dla Albanii, a Rosya Djakovę i Ipek dla Serbii. Przypuśćmy, że innych powodów do wojny nie było, to i ten jedyny jeszcze nie został w zupełności usunięty, chociaż przyznać należy, że są po temu starania. O ile przed 8 jeszcze dniami ze wszystkich stron występywano przeciw londyńskiej konferencyi ambasadorów, której zarzucano, że od listopada do lutego nie zdołała ani jednego przeciwieństwa wyrównać, o tyle teraz wszystkie nadzieje opierają się na tejże konferencyi, mimo, że ani co do osób, ani co do metody nie nastąpiła żadna zmiana. Może być, że w XX wieku jest jeszcze w Europie miejsce na cud, a i cud może wyrosnąć tylko na odpowiedniem podłożu, musi mieć odpowiednich aktorów, a właśnie w zdolności aktorskie Benkendorffa i Mensdorffa świat podobno już zwątpił.

Jeżeliby prawdą było, że załatwienie kwestyi albańskiej jest równoznaczne z załatwieniem ogólnego przeciwieństwa między Austryą a Rosyą, należałoby rozglądnąć się za przyczynami tego zwrotu i za siłami, które te przyczyny wywołały. Już w grudniu z. r., kiedy napięcie austryacko-rosyjskie doszło do szczytu, zwróciliśmy uwagę na zawisłość polityki austryackiej od Berlina, zawisłość tak wielką, że wyraziliśmy zapatrywanie, że bez zgody Berlina Austrya do czynu się nie porwie. I wskazywaliśmy dalej, że Niemcy obecnie nie mają interesu w prowadzeniu wojny z Rosyą, a przymierze z Austryą to tylko sentyment, dobry jako okazya do pobrzękiwania szablą — w mowie parlamentarnej, ale niedoby do zastosowania go w praktyce. Interes polityczny Niemiec od zjazdu w Poczdamie w jesieni 1910 szedł po tejsamej linii co interes polityczny Rosyi, a raczej Niemcy nagięły swoje interesa w kierunku interesów Rosyi, a wiatrem, który obracał tym interesem jak chorągiewką na dachu, była przyjaźń rosyjsko-angielska z jednej i niewiara Niemiec w swe siły militarne z drugiej strony.

Przymierze austryacko-niemieckie istnieje już od roku 1879, a dotychczas oddało Austryi dwie wątpliwej wartości usługi. Nie mówiąc już o ogromnych ofiarach finansowych, poniesionych przez Austryę dla utrzymania się na poziomie godności sojuszniczki, to Niemcy w roku 1909 wstrzymały Austryę raz, a teraz drugi raz od porachunku z Rosyą, naturalnie tylko dla „wyższego celu“, dla utrzymania pokoju. Słów w Berlinie nie żałowano; w r. 1909 głoszono o „błyszczącej zbroi“, która stanie po stronie Austryi, a teraz mówiono nawet o „dobyciu miecza“, a równocześnie podkładano miny w Petersburgu, warowano u stóp carskich dyplomatów, tłumiono — Boże się pożal — energię Austryi, bo Niemcy nie były do wojny gotowe i dlatego wojny nie chciały. Po przesileniu w roku 1909 Niemcy wzmocniły swą armię o dwa korpusy, a teraz planują dalsze jej pomnożenie na stopie pokojowej.

Dobrze jest mieć sojusznika, który ma 2 miliony żołnierzy i buduje dywizye dreadnoughtów, ale jeszcze lepiej jest kazać temu sojusznikowi czekać, kiedy nadejdzie stosowna dla siebie pora. Niemcy w swych kalkulacyach dyplomatycznych niezawodnie liczą się z armią i flotą austryacką, ale tylko jako z czynnikiem dla trzymania **własnego** przeciwnika w szachu, a dla Niemiec **nie** Rosya wchodzi w rachubę jako przeciwniczka, lecz Anglia, a poczęści Francya. Jeżeli potrzeba na to dowodów, niech jako dowód posłuży obecna gra między Londynem i Paryżem z jednej, a Berlinem z drugiej strony, gra, w której główną figurą jest obecnie p. **Delcassé**. Nominacya jego na ambasadora w Petersburgu wskazuje na to, że nowy prezydent Francyi zamierza prowadzić aktywniejszą, niż jego poprzednik, politykę, a o

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

40 (Ciąg dalszy).

Ano nieźle się tam Sowizdrzałowi wiodło, nie zbywało mu ani na grzecznem jadle, ani też na innych rozkoszach — do czasu wszakże, gdy mu łask podwiki pewien współzalotnik pozazdrościł, i to nie byle kto, ale sam ławnik gminny. Tenci zaczaił się na Sowizdrzała u wyjścia z gospody, łaźnię tęgą Sowizdrzałowej skórze zaprzysięgając. Lecz Sowizdrzał cisnął chłopa w bagno, iżby tam z gniewu i z lutych, a sprośnych żądz ochłonął. Biedny ławnik zaledwo z bagna wyleźć zdołał, zielony jakoby żaba i od błota jakoby gąbka napęczniały. Z przyczyny wszakże tego właśnie czynu bohaterskiego musiał Sowizdrzał i Koolkerke i ową gładką niewiastkę opuścić. Zmykał też stamtąd co tchu, prosto do rodzinnego miasteczka Damm, z obawy przed zemstą ławnika.

Tymczasem zapadł nad ziemią zmierzch i wieczorny chłód. Sowizdrzał biegł rączo, gnany już teraz nie tyle strachem, ile tęsknotą za ojcowską zagrodą. Już widział w duchu Nelę, siedzącą w izbie przy krosnach, matkę, krzątającą się koło wieczerzy, ojca, niosącego do chaty naręcze chrustu, mości Schnuffiusa, obrabiającego gdzieś w ciemnym kącie kość i poczciwego boćka, pukającego potężnym dziobem w brzuch matki, czem prośbę o posiłek zawżdy zwykł był wyrażać.

Jakiś nieznajomy przechodzień zaczepił go w drodze:

— A dokądże to wam tak spieszno?

— Do Damm, do domu — odrzekł mu Sowizdrzał.

Na to przechodzień:

— Niebezpiecznie tam ninie z przyczyny heretyków, których biorą do turmy.

I poszedł dalej.

Tuż przed miastem wstąpił Sowizdrzał do gospody „Pod czerwoną tarczą“, aby się kubkiem podwójnego piwa pokrzepić.

W gospodzie zagadnął go gospodarz:

— Aza wyście to syn Klasowy?

— Nie inaczej — odparł mu Sowizdrzał.

— Miejcież się na baczności — mówił gospodarz — bowiem złe czasy przyszły na waszego ojca.

Nie udzielił mu jednak bliższych wyjaśnień, lecz rzekł, iż jeszcze się nazbyt rychło o złem dowie.

Sowizdrzał pognał do Damm temci chyżej. Gdy dobiegł pierwszych domostw, skoczyły mu do łydek psy, warcząc i naszczekując. Chałas wywabił z chat stare kobiety, które zobaczywszy Sowizdrzała, wołać poczęły:

— Skądże to idziesz, chłopcze? Czy wiesz już, co się stało z twym ojcem? A gdzie matka twoja? Czy w turmie razem z ojcem? O Boże! Oby go tylko na stos nie powiedli!

Sowizdrzał gnał coraz chyżej.

Niedaleko ojcowskiej zagrody spotkał Nelę.

— Sowizdrzale — rzekła doń Nela — nie idź do domu. Ci z miasta postawili przed waszą chatą pachołka.

Sowizdrzał stanął:

— Nelo — zapytał — czy naprawdę ojca mego uwięziono?

— Tak jest — odpowiedziała — matka zaś twoja siedzi, płacząc pod bramą turmy.

Serce marnotrawnego syna ścisnęło się boleśnie.

— Pójdę tam — rzekł do Neli.

— Nie czyń tego, lecz raczej posłuchaj, co mi zlecił Klas w chwili, gdy go pojmano:

— Ratuj talary — rzekł do mnie; ukryłem je poza tylną ścianą komina.

Musimy je przeto wynieść z waszej chaty i dobrze gdzieś ukryć, bo w nich jedyny ratunek dla twej matki w razie nieszczęścia.

Lecz Sowizdrzał nie dosłuchał końca jej słów i pognał w stronę więzienia.

Ujrzał tam matkę swą, siedzącą na progu więzienia. Uściskała go ze łzami, przyczem i Sowizdrzał od łez wstrzymać się nie mógł. Gdy wkoło nich poczęło się coraz więcej ludu gromadzić, nadeszli pachołkowie miejscy i kazali obojgu owo miejsce opuścić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nieustaniu rywalizacyi angielsko-niemieckiej mimo oświadczeń Tirpitza i Jagowa, świadczy wzmocniona w Anglii agitacya za wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej.

Dla głównych grup mocarstw, które w przyszłem ułożeniu się rozkładu sił i wpływów na Bałkanie nie są tak interesowane, jak Austrya i Rosya, wojna bałkańska i jej wynik: zatarg austryacko rosyjski, stały się sprawami drugorzędnemi wobec wielkich problemów europejskich i jako następstwa tego zobojętnienia widzimy szereg zjawisk, jak wojnę bez bitew, rokowania podczas wojny, zabiegi w zatargu rumuńsko-bułgarskim i wkońcu „polepszenie" w zatargu austryacko rosyjskim. Jeżeli mocarstwa, zbrojąc się na wyścigi, przygotowują się do walnej rozprawy, która nazywa się asekuracyą pokoju przez zbrojny pokój, to nie można mówić o ustaniu przeciwieństw między Austryą a Rosyą, lecz najwyżej o odroczeniu ich. A czy Austrya dobrze wyjdzie na tem, na to dały odpowiedź ostatnie miesiące, które były tylko następstwem załatania zatargu w r. 1909.

Czy jednak optymizm ten jest usprawiedliwiony? Dotąd opiera on się tylko na nadziejach, na obietnicach Rosyi, że ustąpi co do Skutari i to z zastrzeżeniami; pewności niema żadnej tak dalece, że w niektórych kołach uważają pojednawczość Rosyi tylko za maskę dla spokojnego odbycia jubileuszu Romanowych i dla zaciągnięcia pożyczki we Francyi. Możnaby wprawdzie ze słów hr. Stürgkha wyrzeczonych do deputacyi przemysłowców z Czech wyciągnąć wniosek, że rząd podziela optymistyczne usposobienie, ale — zdaniem naszem — hr. Stürgkh nie mógł inaczej mówić, mając przed sobą ludzi chcących słyszeć pomyślne wiadomości; zresztą minister spraw zagranicznych może każdego czasu zdezawuować Stürgkha, a takie rzeczy już się zdarzały.

Podnieść wreszcie należy, że organa półurzędowe wcale nie rozpisują się tak optymistycznie, jak te pisma, które z osobistych pobudek chcą wierzyć w pokój. „Wiener Allg. Ztg.", „Fremdenblatt" zaopatrują wiadomości pokojowe w tyle zastrzeżeń, że odrazu poznać ich chęć nałożenia tłumika na wybujałe nadzieje. A to przecież powinno być miarodajniejsze niż doniesienie „Reichspost", która za każdą cenę usiłuje uchodzić za dobrze poinformowaną, albo doniesienia „N. fr. Presse", która od początku grała na pokój.

Może uda się usunąć źródło zatargu, może się nie uda. W każdym razie zaznaczyć należy, że między Austryą a Rosyą nietylko sprawa albańska daje powód do zatargu i że zasadnicza różnica w poglądach na przyszłe ułożenie się stosunków na Bałkanie jest dla Austryi kwestyą, którą kompromis może tylko odroczyć, ale nigdy ze świata usunąć.

Przed strejkiem generalnym na Węgrzech.

W pierwszych dniach marca ma wybuchnąć na Węgrzech strejk generalny, mający na celu wywalczenie demokratycznej reformy wyborczej.

Węgry są dziś jedynem państwem w Europie, gdzie klasa robotnicza jest zupełnie wykluczona od prawa wyborczego i gdzie nie ma ani jednego posła socyalistycznego.

Uchwalona obecnie w komisyi wyborczej sejmu węgierskiego „reforma wyborcza" nie daje ani powszechnego, ani tajnego prawa głosowania, nie mówiąc już o równem.

Dość powiedzieć, że w myśl tej „reformy" robotnik, aby mieć prawo głosowania, musi liczyć 30 lat, mieć ukończoną szkołę ludową, a względnie umieć czytać i pisać, oraz pracować przez kilka lat wciąż u tego samego przedsiębiorcy.

Skutek tej „reformy" jest ten, że socyaliści nie uzyskaliby prawdopodobnie ani jednego mandatu do sejmu.

Proletaryat polski nie może patrzeć obojętnie na walkę socyalistów na Węgrzech.

Przypomnijmy sobie sprawę reformy wyborczej do parlamentu w Austryi. Mianowicie pod wpływem ruchu na Węgrzech cesarz jako król węgierski zapowiedział wówczas zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do sejmu węgierskiego, co oddziałało korzystnie na Austryę w jej walce o reformę wyborczą.

Później zmieniły się role. Austrya otrzymała reformę wyborczą, a na Węgrzech klika magnacka rzuciła w kąt przyrzeczenie królewskie.

Nie tylko z proletaryackiego poczucia solidarności międzynarodowej musimy pomódz socyalistom węgierskim, ale także z uwagi na naszych rodaków na Węgrzech.

Wiadomo bowiem, że na Węgrzech Węgrzy stanowią zaledwie 40% ludności, a pozostałą znaczną większość stanowią niewęgierskie narodowości: Rumuni, Słowacy, Kroaci, Serbowie, Niemcy, Rusini i Polacy.

Walka o demokratyczną reformę na Węgrzech jest nie tylko walką emancypacyjną proletaryatu węgierskiego, lecz także **wyzwoleniem narodowości niewęgierskich.**

Gdyby na Węgrzech przeprowadzono prawdziwie demokratyczną reformę wyborczą, to Polacy, mieszkający na Spiżu (w północnych Węgrzech) dostaliby 2—3 mandatów do sejmu węgierskiego.

Dlatego też proletaryat polski musi poprzeć walkę o reformę wyborczą na Węgrzech. Z jaką pomocą należy wystąpić, to wskazują nam proletaryusze francuscy i holenderscy, którzy z okazyi strejku generalnego w Belgii zabierają na czas strejku dzieci strejkujących do siebie; to wskazują nam towarzysze niemieccy, którzy biorą dzieci walczących robotników na Węgrzech.

Nie będzie tu trudności językowych, gdyż w Budapeszcie*), Preszburgu i innych miastach węgierskich **żyje tysiąca robotników polskich z Galicyi.** Im trzeba przyjść przedewszystkiem z pomocą. Dalej możemy nieść pomoc towarzyszom słowackim.

Dlatego zwracamy się do zamożniejszych towarzyszów, którzyby **na czas strejku na Węgrzech mogli przyjąć do siebie jedno lub dwoje dzieci strejkujących robotników,** by zechcieli podać nam swe adresy, a w razie znaczniejszej liczby zgłoszeń odniesiemy się do centralnego komitetu strejkowego w Budapeszcie.

Zgłoszenia należy uskutecznić natychmiast, gdyż strejk rozpoczyna się w pierwszych dniach marca.

Nie tylko słowem, ale także czynem zaświadczmy o naszej solidarności proletaryackiej.

*) Była tam swego czasu polska organizacya socyalistyczna.

Zbrojenia Francyi a socyaliści francuscy.

Opinia francuska jest zajęta nowemi, strasznemi zbrojeniami niemieckiemi i francuskiemi. Wieść o zamierzonem **ponownem wprowadzeniu trzyletniej służby** wojskowej wywarła ogromne wrażenie. Niebezpieczeństwo wojny niemiecko francuskiej, jak donoszą telegramy, zajmuje umysły w takim samym stopniu, jak w dniach Agadiru.

Mianowanie Delcasségo posłem do Petersburga uważają powszechnie za demonstracyę przeciwko zbrojeniom niemieckim. Ma to być zarazem stwierdzeniem trwałości sojuszu francusko-rosyjskiego. Zresztą w samej nominacyi niepodobna jeszcze widzieć aktu nieprzyjaznego, zaczepnego względem Niemiec.

Słowem, cała Francya na nowo jest zajęta ożywieniem się starego antagonizmu. Łatwo zrozumieć, że oczekiwane nowe wielkie ciężary nie przez wszystkie sfery są przyjmowane z sympatyą. Specyalnie ponowne wprowadzenie trzyletniej służby wywołuje niechęć nawet w radykalnej prasie. „Evenement" pisze, że wprawdzie Izba jest gotowa do wszelkich ofiar i uchwali wszystkie kredyty, które są potrzebne dla wzmocnienia kawaleryi, z pewnością jednak odrzuci projekt o przywróceniu 3 letniej służby, niedawno zniesionej. „Lanterne" twierdzi, że są inne środki dla wzmocnienia pokojowego stanu armii. „Action" radzi Francyi szukać oparcia przeciwko Niemcom wśród państw bałkańskich.

Łatwo jednak zrozumieć, że zwolennikom nowych zbrojeń we Francyi najtrudniej dać sobie radę z socyalistami, jako zdeklarowanymi przeciwnikami takowych. Zbliżają się bowiem wybory, i partye burżuazyjne obawiają się, by socyaliści nie skorzystali z niezadowolenia, wywołanego nowymi projektami. Rozpoczęto więc nagonkę na socyalistów. Jak zwykle i wszędzie (stara historya!) miejscowym socyalistom (jako „beznarodowym") stawia się za wzór socyalistów zagranicznych, w danym razie niemieckich (jako rzekomo patryotycznie i militarystycznie usposobionych). „Libre Parole" i „Patrie" rozpuściły na poczekaniu kłamliwą plotkę, iż niemiecki „Vorwärts" (jak wiadomo, centralny organ niemieckiej socyalnej demokracyi) oświadczył, że to Francya sprowokowała zbrojenia niemieckie. „Temps" ze swej strony drukuje artykuł renegata Milleranda, oskarżającego niemieckich socyalistów, że przy ostatnich przedłożeniach militarnych nie wystąpili dostatecznie energicznie przeciw nim. Inne pisma naturalnie zaraz to skwapliwie przedrukowały. Karol Andler, znany profesor literatury w Sorbonnie, opublikował w „Action Nationale" artykuł, oparty na cytatach z (wykluczonego z partyi) Hildebranda, z rewizyonisty Schippla i Leuthnera. W tym artykule dowodzi Andler, że niemiecka socyalno demokratyczna partya zawiera pierwiastki prusko militarystyczne i kolonialnoimperyalistyczne.

Oczywiście, politycy-praktycy zaraz skorzystali z tych „materyałów" i oto podczas obrad budżetowych w Izbie, referent radykał Cheron rzucił w stronę socyalistów sarkastyczną uwagę, iż powinni zwrócić się do swych towarzyszy niemieckich, by przeszkodzili w niemieckim parlamencie uchwaleniu kredytów na nowe zbrojenia. Ostrą odpowiedź otrzymał od posła tow. Alberta **Thomasa.**

Mówca socyalistyczny stwierdził, że i socyaliści zastanowił ten fakt, że w Niemczech wkrótce 865 000 ludzi będzie stało pod bronią; wkrótce niemiecka armia będzie przewyższała francuską o przeszło 35 procent. Protestuje jednak przeciwko kłamliwemu twierdzeniu, jakoby socyaliści niemieccy kiedykolwiek pomagali uchwalać kredyty wojskowe. Proszę mi wymienić choć jedno nazwisko niemieckiego socyalisty, który głosował za takimi kredytami. Pozwólcie mi, panowie — mówił poseł socyalistyczny — jako człowiekowi, który rok rocznie od lat 10 jeździł do Niemiec i od dłuższego czasu bada rozwój niemieckiego socyalizmu, stwierdzić z radością postępy socyalistycznej polityki pokojowej w masach ludu niemieckiego.

Następnie szczegółowo tow. Thomas rozprawił się z twierdzeniami Andlera i innych.

Punkt widzenia socyalistów francuskich na nowe zbrojenia **sformułował** na szpaltach „L'Humanité" tow. **Jaurès.** Będziemy — pisze — dalej, taksamo, jak socyaliści niemieccy prowadzili walki z militaryzmem i wojną. Co do wojska stałego, Francya tu nie może rywalizować z Niemcami, które są zasobniejsze w ludzi. W ten sposób można przecie dojść do służby nawet 5-letniej. **System koszarowy burzy pracę narodową.** Republika będzie mogła się bronić tylko w ten sposób, że zaapeluje do ludu, do sił ludowych. Zaś niemieckie i francuskie ludy chcą pokoju. Proletaryat winien ratować pokój, demokracyę i cywilizacyę.

Tyle Jaurès. Zarząd bratniej partyi ze swej strony wydał **manifest** w sprawie nowych zbrojeń, w którym powiada między innemi: „Nasi deputowani w Izbie z całą siłą wystąpią przeciwko nadzwyczajnym kredytom militarnym". Rozwiązanie kwestyi manifest widzi w milicyi ludowej, która Francyę uczyni „nietykalną". Manifest wzywa wszystkie organizacye partyjne do wielkiej akcyi przeciwko t. zw. zbrojnemu pokojowi.

Jak widzimy, stanowisko socyalistów — jasne i zgodne z najlepszemi tradycyami socyalistycznemi — niechybnie wywoła coraz to większą

DZIEŃ KOBIET — 9 MARCA!

hecę antysocyalistyczną ze strony nacyonalistycznych partyj burżuazyjnych. Ujawnia się jeszcze większa sprzeczność już w polityce na dziś (pomiędzy socyalistami, a nawet radykalnemi grupami burżuazyi), niż była dotychczas.

* * *

Trzyletnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż. Według półurzędowych doniesień minister wojny zaproponuje w Izbie zaprowadzenie trzyletniej służby wojskowej we wszystkich gatunkach broni, bez żadnych ulg.

* * *

O zbrojenia Niemiec.

We Francyi i Anglii z wielkiem zaniepokojeniem śledzą zbrojenia niemieckie. We Francyi są zdania, że przez te zbrojenia sytuacya międzynarodowa znowu się pogorszyła, gdyż zbrojenia te są skierowane przeciw Francyi. — W Anglii sądzą znów, że nie mogą pozostać obojętnymi wobec tych zbrojeń, a przy tej sposobności podnoszą, że nie ma mowy o tem, aby Anglia opuściła Francyę.

Tymczasem Niemcy robią także przygotowania finansowe, mianowicie zaciągnęły 50 milionów pożyczki państwowej i 100 milionów pożyczki pruskiej, a oprócz tego Prusy wydały bony kasowe na 400 milionów.

Komedyant panslawistyczny o sprawie polskiej.

W piątek ubiegły w petersburskim klubie działaczy społecznych odbyło się zgromadzenie, na którem toczyła się dyskusya na temat stanowiska Polaków podczas ewentualnej wojny rosyjsko-austryackiej. Referat w tej sprawie wygłosił p. Brianczaninow.

„Dień“ zamieszcza następujące sprawozdanie z przebiegu tego zgromadzenia:

„Misya ks. Hohenlohego w Petersburgu, zdaniem p. Brianczaninowa, nie doprowadziła do żadnych zasadniczych zmian w stosunkach rosyjsko austryackich i dlatego wojna nietylko jest nieunikniona, lecz dla Rosyi wprost zbawienna(?) Na skutek zatargu rosyjsko austryackiego wyniknie ogólna wojna, w której wezmą udział zarówno mocarstwa trójporozumienia, jak i trójprzymierza, lecz wszystko to jest nieuniknione — właśnie w imię idei słowiańskiej. Jeżeli zaś dyplomacya rosyjska będzie w dalszym ciągu ustępowała Austryi i będzie zawarty pokój, to wojna austryacko rosyjska bezwzględnie wybuchnie za kilka lat z bardzo przykremi dla Rosyi następstwami, ponieważ nie będzie miała tych potężnych sprzymierzeńców, jakich posiada obecnie, a oprócz tego nie będzie tego entuzyazmu wojennego w imię idei słowiańskiej, jaki jest obecnie.

Po tym wstępie mówca przeszedł do wyjaśnienia roli, jaką może odegrać Polska podczas starcia Rosyi z Austryą. W narodzie rosyjskim utrwaliło się przekonanie, że w stosunku do Polaków nie można stosować polityki łagodności. Naród rosyjski wierzy, że Polacy nigdy nie zadowolą się ani palcem, ani ręką, lecz zawsze będą żądali całego ciała. Dlatego Polakom w Rosyi jest gorzej niż w Austryi, gdzie trzy portfele ministeryalne, oraz wiele odpowiedzialnych stanowisk znajduje się w ich rękach. Dlatego też na początku wojny Polaków będą nęciły austryackie obietnice i Polacy mogą przejść na stronę naszych wrogów. Jest to tem bardziej prawdopodobne, że według planu wojny z Austryą, Rosyanie na początku będą cofali się... Lecz taki krok ze strony Polaków byłby dla nich fatalny, nie mówiąc już o zdradzie ich względem Słowiańszczyzny. Rosya ostatecznie pokona Austryę, która rozpadnie się na poszczególne narodowości i Polacy wówczas będą pozbawieni pomocy Rosyi, która w razie innego ich postępowania współdziałałaby utworzeniu autonomicznej jednostki polskiej. W możliwość takiego lekkomyślnego kroku ze strony Polaków referent wierzy, a nawet twierdzi, że już przygotowane jest umundurowanie dla Polaków i polskie sztandary.

„P. Brianczaninow uważa za konieczne ostrzedz Polaków przed takim krokiem; uznawałby nawet za możliwą autonomię Królestwa Polskiego (10 guberniі), gdyby można było wierzyć, że Polacy zadowolą się tem. Mówca nawet zgadza się, że rozbiór Polski nastąpił wskutek intrygi niemieckiej.

„Wkońcu p. Brianczaninow prosił obecnych na zgromadzeniu Polaków o wypowiedzenie się szczere co do roli Polski w przyszłej wojnie, aby naród rosyjski mógł zmienić swe zdanie o Polakach, oraz, aby sfery kierownicze przekonały się o konieczności dania Polakom nie gorszych warunków, niż te, jakie mają w Austryi.

„Z Polaków przemawiali: p. Karpiński i dziennikarz p. W. Baranowski.

„Pierwszy, jak zwykle, mówił w właściwym mu tonie pokojowym i starał się zgodzić z referentem.

„P. Baranowski w gorącem przemówieniu scharakteryzował stosunek Rosyan do Polaków i wyraził zdziwienie pod adresem referenta, który proponował Polakom, aby pierwsi zrobili usiłowania w celu doprowadzenia do porozumienia polsko-rosyjskiego. Polacy są stroną obrażoną i dlatego pierwszy krok do zbliżenia powinna zrobić strona przeciwna...

„Przemawiali również inni mówcy, którzy nic nowego nie powiedzieli“.

Większość polskich działaczy społecznych, zaznacza wkońcu sprawozdania „Dień“, na zebraniu nie była obecna jakoby z powodu tradycyjnego balu polskiego, który tego wieczoru się odbył..

Przypuszczamy, że raczej z powodu, iż mieli aż nadto sposobności przekonać się, iż wszelkie dysputy z panslawistycznymi „diejatielami“ są uczestnictwem w nędznej komedyi.

Z DNIA.

Osobliwy oryginał

żyje sobie w Polsce — czasami w Krakowie, czasami gdzieindziej — zaciekły klerykał i lojalista, hr. Jerzy Moszyński, dla którego nawet stańczycy z hr. Stanisławem Tarnowskim na czele są tylko zakapturzonymi rewolucyonistami, niezbyt różniącymi się od socyalistów. Ideałem w jego oczach był nieboszczyk kardynał Puzyna, na którego cześć panegiryk napisał. Od czasu do czasu wydaje hr. Moszyński różne broszury lub odezwy, w których z temperamentem piorunuje na rewolucyonistów, przyczem zawsze obóz rewolucyjny w jego oczach sięga od hr. Tarnowskiego do Daszyńskiego... Świeżo wydał on p. t. „W wigilią styczniowego powstania“ podobny pamflet, atakujący ks. biskupa Bandurskiego, p. Tadeusza Cieńskiego, prezesa Rady narodowej, księżnę Jadwigę Sapieżynę itd., a przewyższający mimowolnym humorem nawet niedawny artykuł hr. Tarnowskiego, w którym tenże przestrzegał, żebyśmy „nie przeszkadzali Panu Bogu“ odbudować Polski...

„Zaprawdę, — pisze hr. Moszyński we wspomnianym pamflecie — że przeżywamy chwile, w których trudno stłumić w sercu żal, wstyd i upokorzenie, wobec profanacyi najwznioślejszych uczuć miłości ojczyzny, zainscenizowanej we Lwowie i Krakowie z powodu półwiekowej rocznicy nieszczęsnego powstania 1863 roku. Chyba kości tych, którzy w młodzieńczym zapale i niedoświadczeniu dali się popchnąć nieprzyjaciołom narodowego bytu naszego, do tego szalonego, bezmyślnego i bezbronnego porywu i śmiercią stwierdzili szczerość swych uczuć przewróciłyby się w grobie, gdyby mogli oni słyszeć, jak organa najpoważniejszych stronnictw w Galicyi poważają się robić akt narodowej dumy i tryumfu, drogowskaz naszej przyszłości, z największego porozbiorowych dziejów nieszczęścia, jak się poważają domagać się od nas nie czci dla czystych ich intencyi, nie skruchy za cofnięcie wstecz odrodzenia naszej ojczyzny w Słowiańszczyznie, ale wdzięczności za ruinę wszelkich warunków narodowego życia w samem sercu Polski, w Królestwie Polskiem.

„Pół wieku temu poważył się Komitet centralny składać bluźnierczą przysięgę na Boga żywego, że zaprowadzi naród do ostatniej już, zwycięskiej walki o niepodległość polityczną. Zamiast niepodległości zostawił po sobie rozpasanie się ucisku naszej wiary, Kościoła i narodowości, zarówno przez Rosyę, jak Prusy; Austryę zaś oddał na łaskę i niełaskę potomków krzyżackich. Dziś, gdy wobec grożącego jej od południa i wschodu niebezpieczeństwa wojny, Austrya radaby, w razie jej wybuchu, uwięzić ze cztery korpusy rosyjskie w Polsce, rzucając im na pożarcie cały kwiat polskiej młodzieży, i wszedłszy w sojusz z socyalistycznymi przywódcami, formuje kadry przyszłego powstania z niedorostków, uzbrojonych w przestarzałe karabiny Werndla, którychby nawet bandy macedońskie zakupić nie chciały (a jednak mają te „niedorostki“ uwięzić cztery korpusy rosyjskie, zdaniem hr. Moszyńskiego! Przyp. Red.); w chwili, gdy machiawelska polityka Austryi chce szlachtuz urządzić z samego kwiatu polskiej młodzi, gdy chce wyżyłować z organizmu naszego wszystko, co ma ducha poświęcenia i zapał, i doprowadziwszy nas do zupełnej anemii, oddać, w razie zwycięskiej wojny, Prusakom na eksterminacyę — nie wahają się panowie Dr Oswald Balzer, Ksiądz Biskup Władysław Bandurski, Tadeusz Cieński, dr Ludwik Finkiel, Józef Neumann i Księżna Jadwiga Sapieżyna, wchodzić jako członkowie honorowi do Prezydyum Komitetu, urządzającego obchód powstania styczniowego, a powoławszy do życia cały aparat kłamstwa i złudzeń z przed pół wieku, poważają się oni apoteozować straszne to nieszczęście i robić propagandę drugiej jego edycyi w Królestwie Polskiem, za pośrednictwem „Przewodnika Kółek rolniczych“, w którym wzywają młodzież do nowego boju „ostatniego i zwycięskiego“, wyrażając pragnienie „ażeby wnukowie pokrzepieni zostali bohaterstwem dziadów, ażeby duch ten stanął pośrodku nas i powiódł nas na bój ostatni i zwycięski“.

„Widocznie, że okłamywanie ludu może mieć także swój honor, skoro pod tą odezwą widnieje podpis prezesa Rady narodowej która kilka tygodni temu zaręczała, że działa zgodnie z rezolucyami polskiego Koła poselskiego z dnia 9 grudnia 1912 r., przestrzegającemi naród przed knowaniami, będącemi dziełem obcej ręki.

„Ale czyż można spodziewać się prawdy od ludzi, którzy w krytycznej dla sprawy narodowej chwili nie pytają o to, co jest zgodnem z jej dobrem, ale przelicytowują się w pogoni za popularnością z Daszyńskim, Breiterem i Diamandem...“

Pod tym pamfletem, którego ważniejsze ustępy przytoczyliśmy tu jako curiosum, podpisał się autor w następujący sposób: „Jerzy Moszyński, syn Piotra i brat poległego w Miechowie Emanuela“.

Otóż to właśnie: Emanuel niestety poległ, a Jerzy żyje..

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów, 26 lutego.

Przez cały dzień dzisiejszy trwały narady w sprawie sejmowej reformy wyborczej Od 10 rano obradowały prezydya klubów polskich obrady były — jak zwykle — poufne; miano zgodzić się na kilka mniej istotnych poprawek, postawionych w dyskusyi nad zasadami, przedstawionemi przez p. Leo. Namiestnik aż do godz. 12 w południe brał udział w posiedzeniu prezesów. Wieczór obradowała komisya parlamentarna prawicy wraz z członkami prawicy w komisyi reformy wyborczej.

P. Abrahamowicz, zainterpelowany przez jednego z dziennikarzy, o czem odbywa się dyskusya, odpowiedział, że „jest tam bardzo wesoło“. Stary cynik ma powód być w dobrym humorze, bo reforma wyborcza, gdyby nawet doszła cudem do skutku, nie naruszy zbytnio władzy szlagonerуi galicyjskiej.

Wieczór o godz. 9 rozpoczęła obrady lewica sejmowa, a równocześnie obradowała prawica. Obie narady toczyły się nad sprawą Rad powiatowych, którą konserwatyści uważają dla siebie za najważniejszą. Chodzi o trzy warunki: 1) o organizacyę Rad powiatowych na zasadzie zastępstwa interesów, 2) o stosunek liczebny poszczególnych kuryj, 3) o sposób wybierania. Co do 2 pierwszych wa-

runków lewica ustąpiła, zaś co do trzeciego nie zgodziła się. Konserwatyści uważają tę odmowę za „casus belli“ i wobec tego **cała akcya reformowa rozbiła się.**

Rozbicie rokowań.

Wobec tego, że i Rusini skłonni byli do ustępstw, cała wina za rozbicie się rokowań spada na konserwatystów. Główną winę ponoszą podolacy jako jawni przeciwnicy reformy, a posiłkują ich zachodnio-galicyjscy konserwatyści i wszechpolacy, którzy udają zwolenników reformy, a utrudniają ją na każdym kroku.

O godz. 12 w nocy obrady się skończyły, a poseł Stapiński oświadczył dziennikarzom, że **rokowania są rozbite.** Dziś przed południem zbiera się jeszcze pełna komisya, ale sytuacya jest **beznadziejna.**

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 27 lutego.

Reforma podatku domowo-klasowego.

Subkomitet komisyi podatkowej ukończył wczoraj obrady nad przedłożeniem rządowem w sprawie ulg podatku domowo klasowego. § 1 zmieniono w tym kierunku, iż trzy najniższe klasy otrzymują ulgi.

Wniosek posła Adolfa Grossa, żądający, aby analogicznie przyjęto do ustawy budynki w tych miejscowościach, które podlegają podatkowi domowo czynszowemu, przyjęto.

Inne paragrafy ustawy przyjęto z małemi zmianami.

Poseł Lössl zgłosił, jako wniosek mniejszości, swój wniosek, aby komisya podatkowa dopiero wtedy przedłożyła w pełnej Izbie referat o podatku domowo klasowym, skoro przeprowadzone będą najpierw obrady o podatku domowo czynszowym.

Komisya finansowa

na wniosek posła tow. Rennera reasumowała powziętą onegdaj uchwałę co do podatku od win musujących, poczem przyjęto ponownie §§ 1 i 2. Paragraf 3, dotyczący uwolnienia od podatku szampana, który wożą z sobą agenci, skreślono. Ponieważ brakło kompletu, posiedzenie odroczono do popołudnia. Komisya uchwaliła ustawę o podatku od szampana i w ponownem głosowaniu ustanowiła wysokość podatku od szampana z winogron na 80 hal. od flaszki i 20 hal. od innych szampanów. Potem przystąpiono do obrad nad podatkiem od totalizatora.

Referent poseł Fink wniósł przyjęcie ustawy o podatku od totalizatora i podatku, jaki mają płacić bookmakerzy. Podatki te mają przynieść 1½ miliona koron.

Dyskusyi nie ukończono. Dalszy ciąg dzisiaj.

Przegląd społeczny.

Wiec górniczy w Wieliczce. W sobotę 22 b. m. o godz. 2.30 po południu odbył się w sali teatralnej w Wieliczce olbrzymi wiec górniczy, jakiego jeszcze tu nie widziano.

Zgromadzenie zagaił tow. Szpunar, poczem do prezydyum wybrano z Wieliczki tow. Jurka, a z Bochni tow. Michalika.

Pierwszy zabrał głos poseł tow. inż. Moraczewski. Wskazał on na skandaliczną gospodarkę w salinach galicyjskich, a przedewszystkiem wielickich. Dalej omówił pokrzywdzenie salinarzy galicyjskich przez obsadzenie tylko 400 posad na 700 posad systemizowanych II. szematu. Winę tego ponoszą zarządy salin, gdyż zarówno ministerstwo skarbu, jak i dyrekcya skarbu we Lwowie, zwaliły całą winę na zarządy, gdy posłowie nasi upominali się o tę krzywdę salinarzy. Mówca wraz z posłem Klemensiewiczem był w ministerstwie skarbu w sprawie pokrzywdzenia salinarzy i sprawy tej nie spuści z oka. Teraz jednak nie można marzyć nawet o poprawie płac salinarzy, gdyż wszystkie pieniądze idą na przygotowania wojenne.

Poczem udzielono głosu ekscelencyi Korytowskiemu, w zastępstwie którego zjawiła się na trybunie czarna lista nazwisk posłów Koła polskiego z Korytowskim na czele, którzy głosowali przeciw poprawie bytu salinarzy.

Następnie przemówił poseł tow. Klemensiewicz, który w pełnej dowcipu i humoru mowie przedstawił nowy zamach podatkowy rządu na kieszenie obywateli. Napiętnował on postępowanie posła Korytowskiego, który jest głównym sprawcą uchwalenia nowych podatków. Wkońcu wezwał zgromadzonych do organizowania się i wstępowania do miejscej się otworzyć Czytelni Robotniczej.

Jest to 57 zgromadzenie poselskie tow. Klemensiewicza.

Po dyskusyi, w której zabierało głos kilku górników i poseł Moraczewski, zakończono zgromadzenie i uchwalono rezolucyę, wyrażającą podziękowanie polskim posłom socyalistycznym, a potępienie kołowcom, oraz wzywającą górników do organizowania się.

Sprawy partyjne.

Konferencya roczna P. P. S. D. pogranicza śląsko-morawskiego odbyła się w niedzielę 23 lutego po południu w sali p. Tomsy w Polskiej Ostrawie. Tow. Struż zagaił konferencyę imieniem powiatowych komitetów partyjnych morawsko-ostrawskiego i polsko ostrawskiego. Przewodniczącym został wybrany tow. Serwatka, zastępcą przewodniczącego tow. Jedynak, sekretarzem tow. Kegel.

Tow. Struż złożył sprawozdanie z ruchu partyjnego za rok 1912, omawiając również ważniejsze kwestye organizacyi i taktyki. Z cyfr wynika, że czwartą część zorganizowanych członków partyi w tych dwóch powiatach stanowią kobiety. Przedstawiając poszczególne działy pracy partyjnej, omówił referent obszernie akcyę szkolną, jakoteż założenie Związku strzeleckiego; zwrócił też uwagę, że w lecie odbędą się wybory do sejmu morawskiego, w których P. P. S. D. w odpowiedni sposób weźmie udział. Znaczną część swych wywodów poświęcił referent zatargowi z czeskimi centralistami, który wybuchł z powodu obsadzenia posad sekretarzy związków zawodowych nieproporcyonalnie wielką liczbą Czechów, jakoteż z powodu nieuzasadnionego ataku organu centralistów „Svornost“ na Związek strzelecki.

W dyskusyi tow. Serwatka, Jaskólski i Świder stanowczo potępili zachowanie się centralistów czeskich.

Następnie skarbnicy partyjnych komitetów powiatowych złożyli sprawozdania kasowe: tow. Pytlik morawsko-ostrawskie, tow. Pośladek polsko-ostrawskie.

Tow. Kłuszyńska z Bogumina omówiła sprawy organizacyi kobiet, kolportowania „Głosu kobiet“ i urządzenia Dnia kobiet 9 marca. W tych sprawach przemawiali też tow. Sukiennik, Świder i Jedynak.

Następnie uchwalono jednomyślnie absolutoryum komitetom powiatowym, ich sekretarzowi i skarbnikom.

Tow. Haecker, redaktor „Naprzodu“ z Krakowa, referował o rozpowszechnianiu prasy partyjnej. W tej kwestyi zabierali też głos tow. Sumera, Struż i Serwatka. Wkrótce zostanie ustanowiony stały kolporter dla Ostrawy i okolicy.

Z kolei sędziwy tow. dr Bolesław Limanowski z Krakowa referował o obecnej sytuacyi politycznej, energicznie odpierając oskarżanie nas o „militaryzm“: „obrona swoich praw — to nie militaryzm, rabowanie innym ich praw — to militaryzm!“ (Żywe oklask).

Drugi referat o obecnej sytuacyi politycznej wygłosił tow. Haecker. Przemawiał w tej sprawie także tow. Serwatka, stwierdzając zupełną jednomyślność konferencyi co do taktyki naszej partyi w obecnej chwili dziejowej.

Tow. Struż zawiadomił o zorganizowaniu kursów samarytańskich w Morawskiej Ostrawie.

Wybory nowych komitetów powiatowych postanowiono przeprowadzić dopiero po krajowym śląskim zjeździe P. P. S. D., który się odbędzie 16 marca w Orłowej.

Pokój na widowni?

Wiadomości z Wiednia i Berlina donoszą, że usposobienie pokojowe zaczyna się ustalać. Dzienniki wiedeńskie podtrzymują wiadomość o możliwości rozpuszczenia rezerwistów, zaś „Berliner Tageblatt“ donosi, że rząd niemiecki ciągle łagodzi między Austryą a Rosyą, wymagając od Rosyi pewnych ustępstw dla zrównoważenia ustępstw Austryi. Ustępstwa Austryi co do Albanii mają być w tych rozmiarach, że Djakova ma być odstąpioną Albanii, zaś klasztor Deczani i Dibra mają przypaść Serbii. Jest to projekt bardzo dziwny, gdyż ludność Dibry o ile nie jest albańską jest bułgarską.

W zatargu rumuńsko-bułgarskim czekają na wynik pośrednictwa mocarstw. W Berlinie są zdania, że pośrednictwo będzie wykonane przez ambasadorów mocarstw w Petersburgu, a nieprawdziwą wobec tego jest wiadomość, jakoby sędziami miały być tylko Rosya i Niemcy.

Obecnie toczą się jeszcze rokowania między mocarstwami na konferencyi ambasadorów w Londynie co do sposobu wkroczenia mocarstw, które zapewne przybierze formę kroku zbiorowego. Nie jest jednak wykluczone, że rokowania w sporze rumuńsko-bułgarskim będą w późniejszym terminie przeniesione do Petersburga.

O rokowaniach pokojowych donoszą z Londynu, że przebieg wymiany zdań z kierującemi osobistościami tureckiemi wykazuje, że życzenie pokoju w Konstantynopolu wzrasta, zaś stan rzeczy na widowni wojny wywołuje u dyplomatów wrażenie, iż koniec wojny bałkańskiej się zbliża. Gotowość do porozumienia doszła u stron wojujących do tego stopnia, że można się spodziewać jak najrychlej zgody Porty na rady udzielone jej przez mocarstwa i rozpoczęcia rokowań pokojowych. Mimo to „Tanin“ występuje przeciw twierdzeniu, jakoby dalsze prowadzenie wojny było niepotrzebne. Prowadzimy wojnę, pisze, nie o Adryanopol, ale o honor narodowy i nawet gdyby Adryanopol padł, nie złożymy broni. Mimo tego artykułu, który jak przypuszczają, pochodzi z kół młodotureckich, w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż także rząd turecki życzy sobie zawarcia pokoju.

Telegramy z czwartku 27 lutego.

Finanse Turcyi.

Konstantynopol. Według pewnych wiadomość, Włochy za trzy lub cztery dni wypłacą Turcyi 50 milionów franków w myśl traktatu pokojowego w Lozannie. Ponieważ Porta otrzymała już od „Dette publique ottomane“ zaliczkę na tę kwotę, pozostanie jej obecnie z tych pieniędzy tylko 9 800 000 franków.

Konstantynopol. Ministerstwo skarbu zawarło z dwoma bankami umowy o zaliczki o 500.000 funtów. Dżawid bej wyjechał do Paryża i Londynu celem zawarcia wielkiej pożyczki.

Porozumienie austryacko-rosyjskie dokonane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Oficyalnie donoszą, że porozumienie między Austryą a Rosyą w sprawie zniesienia przygotowania zbrojnego należy uważać za dokonane, a **rozpuszczanie rezerwistów zacznie się z końcem bieżącego tygodnia.** Porozumienie przyszło do skutku na wczorajszej audyencyi u cara Sazonowa, premiera Kokowcewa, ministra wojny Suchomlinowa, szefa sztabu generalnego Żylińskiego i generalnego kwatermistrza Daniłowa. **Austrya skłonną jest rozpuścić część rezerwistów w Galicyi** pod warunkiem, że Rosya uczyni to samo.

Na granicy południowej stan rzeczy pozostanie na razie niezmieniony.

Porozumienie to uważają za wynik misyi Hohenlohego, która przekonała cara, że Austrya niema zaborczych zamiarów. Obecnie obaj monarchowie mają rozstrzygnąć o dalszym toku układów, gdyż częściowe rozbrojenie oznacza wprawdzie zaczątek usposobienia pokojowego, ale **wiele jeszcze ważnych aktualnych spraw pozostało niezałatwionych.** W każdym razie w Rosyi przekonano się, że Austrya chce tylko strzec swych żywotnych interesów.

Bułgarya i Rumunia.

Sofia. (Tel. wł.). Prezydent sobrania Danew w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że Bułgarya oddała swój zatarg z Rumunią pod sąd mocarstw i spodziewa się, że potem po-

wrócą z Rumunią stare stosunki pokojowe. Bułgarya nie odstąpi jednak Sylistryi.

Co do rokowań z Turcyą wyraził Danew przypuszczenie, że Hakki pasza w Londynie ma pełnomocnictwo do rokowań na podstawie żądań, zawartych w nocie mocarstw.

Na terenie wojny nic.

Konstantynopol. Oficyalne sprawozdanie wojenne donosi, że onegdaj z powodu złej pogody spoczywały wszelkie operacye na polu walk. Stan zdrowotny armii jest zadowalający.

KRONIKA.

Czwartek 27 lutego.

Nowiny krakowskie.

Echa procesu ś. p. Witolda Regera. Po 11 latach aresztowano na podstawie listu gończego w zeszłym tygodniu w Krakowie tow. Jana Piechockiego pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, popełnionej w 1901 r. w głośnej aferze tow. Witolda Regera i spólników. Sprawa ta jest echem zatargów towarzyszów przemyskich z ś. p. komendantem korpusu Galgoczym. Tow. Piechocki, sądząc, że sprawa przeciw niemu została już dawno dla braku dowodów zastanowioną, osiadł stale w Krakowie, zameldował się należycie i utrzymywał się wraz z rodziną z rzemiosła szewskiego. Po aresztowaniu odstawiono tow. Piechockiego do delegowanego dla tej sprawy sądu krajowego we Lwowie, gdzie 28 lutego odbędzie się przeciw niemu rozprawa na podstawie aktu oskarżenia z r. 1901, uzupełnionego decyzyą delegacyjną sądu najwyższego.

Z teatru miejskiego. W komedyi Moliera „Szkoła mężów“, która na scenie krakowskiej ukaże się w sobotę 1 marca, rolę Izabeli objęła p. Mrozowska. Poza tem biorą udział w przedstawieniu pp. Bończa, Jednowski, Gorzkowski, Nowacki, Stanisławski, Trzywdar; pp. Olska i Regerówna. W „Pociesznych wykwintnisiach“ główniejsze role objęli: pp. Boroński, Kosiński, Noskowski, Szymborski; pp. Górska i Janiszówna.

Losowanie przysięgłych na kadencyę, rozpoczynającą się w kwietniu, odbyło się wczoraj w sądzie krajowym karnym. Wylosowani zostali jako przysięgli główni: Albin Franciszek, właściciel realności, Podgórze; dr Biesiadecki Wojciech, urzędnik Banku przem.; Bilińskj Adam, agencya handlowa; Chwalibóg Andrzej, właśc. dóbr Bolęcin; Darzewski Augustyn, urz. Kasy oszcz.; Drabella Maryan, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Dębski Adam, właśc. real.; Fink Maryan, właśc. dóbr Komorniki; Frommer Leon, księgarnia; Grabowski Józef Gabryel, krawiec; Gutowski Stefan, urz. Tow. zaliczkowego; Grubner Salomon, właśc. real.; Holzer Rudolf, handel węgli; Isakowicz Antoni, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Kampf Józef, właśc. real.; Markowicz Salomon, właśc. real.; dr Matzke Henryk, właśc. real.; Mączka Wincenty, asystent Kasy oszcz.; Michnik Józef, kupiec, Bochnia; Padlewski Zygmunt, wł. dóbr Libertów; Pieniążek Kazimierz, właśc. real., Podgórze; Piekło Jakób, kupiec, Podgórze; Prochowski Michał, rzeźnik; Reisler Herman, urz. Banku hip.; Rose Adolf, właśc. real.; Stressberg Szymon, handel ubrań; Steyskal Jan, wicedyrektor „Ustredni banka“; Skotnicki Wojciech, właśc. dóbr Czechówka; Smoliński Włodzimierz, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Skowron Józef, dzierżawca dóbr Raciborowice; Walczak Mieczysław, urz. Banku krajow.; Weindling Juliusz, kupiec; Wędrychowski Maryan, dyr. spółki; Wilkoszewski Witold, właśc. real.; Wojciechowski Antoni Roman, urz. Tow. wzaj. ubezp.

Jako zastępcy: Bieniasz Władysław, blacharz; Dziewoński Tomasz, właśc. real., Podgórze; Matzner Leopold, właśc. real.; Rosner Izydor, właśc. real.; Starek Stefan, piekarz; Strengel Fischel, właśc. real.; Stec Michał, szewc, Podgórze; Wiśniewski Julian, właśc. real.; Żmuda Jan, rzeźnik.

Intrygi przeciw urzędnikowi. (Szampan podrzucony). Przed sądem krajowym karnym pod przewodnictwem nadradcy Jasiewicza toczyła się dwudniowa rozprawa połączona z naoczną sądową. Udało się przy rozprawie wykryć brudne intrygi i niesłychane manipulacye wśród urzędników krajowego składu publicznego w Krakowie. W składzie tym dokonano w dniu 23 czerwca z. r. zagadkowego włamania do magazynu i zabrano kilka flaszek szampana. Jedną z tych flaszek znaleziono następnie w piecu kancelaryi Jana Wilka, naczelnika magazynów. Trzy takie flaszki znalazł sam Wilk w swej piwnicy. Prokuratorya oskarżyła Jana Wilka, człowieka dotąd nieposzlakowanego, ojca rodziny, o dokonanie tego włamania, a zatem o zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie. Świadkiem obciążającym był dyrektor składu Jan Wąsikowski i cała służba magazynów. Oskarżony tłómaczył się, że po kilku latach wiernej służby padł ofiarą niecnych intryg, gdyż włamanie było pozornie urządzone, aby go zniszczyć. Flaszki zostały poprostu podrzucone do pieca i piwnicy i tylko w tym celu włamania dokonano, aby się nielubianego Wilka w tej drodze pozbyć.

Z przesłuchanych świadków znamienne były zeznania Jana Wąsikowskiego, dyrektora składu, Jana Sadleja, agenta policyjnego, i Franciszka Stankiewicza, urzędnika składu. Ten ostatni zeznał, że wprost podejrzywa Wąsikowskiego, iż chciał świadkowi z okazyi tej kradzieży szkodzić w awansie. Świadek ten stwierdza różne brzydkie intrygi. Świadek Wąsikowski zeznaje, że o intrygach nic nie wie, że widział jak stróżka z pieca flaszkę szampana wyciągnęła w jego obecności. Agent policyjny Sadlej zeznaje, że gdy z polecenia komisarza policyjnego szukał nici intryg, dyrektor Wąsikowski zakazał mu dalszych poszukiwań. Świadek Walerya Bieleś zeznała, że w piecu przypadkowo zobaczyła wystającą szyjkę flaszki. Nie oglądając tej flaszki, odrazu pobiegła do dyrektora Wąsikowskiego, aby stwierdził stan rzeczy.

Po przesłuchaniu około 30 świadków, udał się cały trybunał do magazynu dla odbycia oględzin sądowych.

Obrońca dr Heski żądał uwolnienia oskarżonego, wykazując punkt po punkcie brudne machinacye wrogów Wilka.

Sąd wydał wyrok uwalniający i wyraźnie stwierdził, że flaszki pochodzące z włamania zostały podrzucone, aby zaszkodzić osk. Wilkowi.

Dowód prawdy na „chamstwo“? Ciekawą kwestyę prawną miał niedawno rozstrzygnąć sąd powiatowy karny wskutek sprawy sądowej między dwoma akademikami. Sprzeczka gwałtowna wybuchła na walnem zgromadzeniu Tow. Wzajemnej Pomocy wskutek starć między większością a mniejszością. — O tej sprawie jeden z miejscowych dzienników szeroko się rozpisał. — Epizodem tej sprzeczki było wyrażenie się oskarżonego do akademika K: „Kolego, wasze postępowanie jest chamskiem“. Oskarżony, wezwany przed sąd, przyznał otwarcie, że użył w istocie tego wyrażenia i ofiarował dowód prawdy. Sąd dopuścił dowód prawdy, stwierdzając, że wprawdzie na słowo „cham“, objęte również skargą, jako na obelgę, dowodu prawdy nie ma (za to słowo dostał oskarżony 10 K), że atoli na zarzut „chamskiego postępowania“, a więc na zarzut poniżający oskarżyciela w opinii publicznej, jest dowód prawdy w granicach ustawy możliwy.

Po przesłuchaniu świadków orzekł następnie sąd, że w słowach powyższych, wypowiedzianych przez oskarżonego, tkwił zarzut chamstwa uzasadniony i wydał wyrok uwalniający oskarżonego co do zarzutu „chamskiego postępowania“ wskutek przeprowadzonego dowodu prawdy. Wyrok ten stał się prawomocnym.

„Z dziejów mesyanizmu“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt znany literat p. Józef Albin Herbaczewski w niedzielę 2 marca w sali rysunków wieczornych Akademii Sztuk Pięknych o godz. 5 po południu. Dochód z prelekcyi przeznaczony na rzecz Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akad. Szt. Piękn. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni Michalika, księgarni A. S. Krzyżanowskiego i księgarni Spółki wydawniczej. W dniu odczytu od godziny 4 po południu przy kasie w Akad. Szt. Piękn. (plac Matejki).

O upaństwowienie szkoły przemysłowej żeńskiej. Sekcye ekonomiczna i prawnicza na wczorajszem wspólnem posiedzeniu załatwiły sprawę przejęcia na etat państwowy miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej i budowy nowego gmachu dla tejże szkoły. Referent dr Wasung podał do wiadomości wynik rokowań z rządem; przyszły gmach szkoły stanie na gruntach poforteczych przy przedłużonej ul. Smoleńskiej i zajmie 3 parcele.

O wysokość domów w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu połączonych sekcyj ekonomicznej i prawniczej uchwalono projekt noweli do miejskiej ustawy budowlanej odnośnie do przepisów o wysokości domów w mieście. Zmiana przepisów okazała się potrzebną i pilną, gdyż dotychczasowe przepisy są przestarzałe, niejasne i nieodpowiadające dzisiejszym warunkom budowlanym.

Aresztowano 30 letniego Markusa Weintrauba, który od naiwnych wyłudzał pieniądze pod pozorem, że przewiezie ich zadarmo I klasą do Ameryki.

Włamanie. Ubiegłej nocy włamał się 20 letni Jan Cechla do jatek dominikańskich i przygotował sobie zapas mięsa do wyniesienia. Patrolujący tam policyant usłyszał jednak szmer i złodzieja przytrzymał.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 18, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: Jan Cynarski: „Niewolnictwo w starożytnym Rzymie“.

W piątek o godz. 8 wieczorem: p. Wł. Weychert-Szymanowska: „Walka o niepodległość w literaturze polskiej“.

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład dra B. Drobnera: „Z dziedziny chemii“.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład prof. Stefana Górki: „O budowie wszechświata“.

W Czytelni robotniczej na Grzegórzkach we czwartek o godz. 7 wieczorem wykład dra M. Lipcównej: „Życie roślinne a życie zwierzęce“.

W Stowarzyszeniu piekarzy (Filipa 2) w piątek o godz. 6 wieczorem wykład dra M. Lipcównej: „Życie roślinne a życie zwierzęce“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (ul. Skałeczna 5) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład dra M. Lipcównej: „Życie roślinne a życie zwierzęce“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 5—7 wieczorem: Milewski: „Kooperatyzm i kooperacya“; od 7—8: Radlińska: „Konserwatorya oświatowe“.

W piątek od godz. 6—7 wieczorem: dr Sokolnicki: „Dyplomacya“; od 7—8: Wł. Studnicki: „Austro-Węgry i nasz stosunek“.

Repertuar teatru miejskiego.

Od poniedziałku do czwartku: „Judasz z Kariothu“.

Piątek: Przedstawienie amatorskie.

Sobota: „Szkoła mężów“, komedya w 3 aktach Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński. „Pocieszne wykwintnisie“, komedya w 1 akcie Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński.

Niedziela po południu: „Dyabeł i karczmarka“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Szkoła mężów“ i „Pocieszne wykwintnisie“.

Poniedziałek o godz. 6 wieczorem: „Dożywocie“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Tydzień Asty Nielsen.

Od soboty d. 22 b. m. do piątku włącznie d. 28 b. m. (codziennie od 4—10½; niedziele 2½—11) 1) Komedyanci, dramat w 2 aktach; Asta Nielsen w głównej roli. 2) Belad-el-Djerid; w krainie daktyli. 3) Ona jedna .. oni dwaj .. (komedya). 4) Pa tera Riri (komiczne) 5 Nawrócony, dramat ameryk. 6) Henryk nie ma szczęścia (komedya). 7) Najnowszy Przegląd tygodniowy.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Ludzie o polskich nazwiskach. Fakt zamordowania dra Kruszyńskiego i popełnienia samobójstwa przez Halinę Janczurównę stał się przedmiotem swego rodzaju polemiki pod jednym względem bardzo charakterystycznej. Szereg cały pism, opisując wypadek owego morderstwa, o drze Kruszyńskim dał szereg informacyj, które mocno oburzyły „Słowo polskie“, nie wynika z tego, by były one nieprawdziwe, ogólnie było w mieście wiadomem, że dr Kruszyński był jegomościem — jak to nawet samo „Słowo polskie“ w sążnistym i panegirycznym nekrologu stwierdziło — który „znawcą był życia i jego uroków“, co mniej poetycznie wyrażone oznacza, że żył szeroko i niczego sobie nie żałował, a najmniej był powściągliwy w przelotnych stosunkach z kobietami. Stwierdzenie tego dało „Słowu polskiemu“ asumpt do postawienia następującego przykazania narodowego: „Przeciwko takiemu traktowaniu zmarłych o nazwisku polskiem zastrzedz się Lwów musi!“

By wykazać — zdaje się — o jakie polskie nazwiska wszechpolskiemu organowi chodzi, parę wierszy ponad tą nową tezą zamieściło „Słowo polskie“ napaść na Janczurównę, noszącą też polskie nazwisko. Nie o samo polskie brzmienie nazwiska więc chodzi „Słowu“, ale o nazwisko człowieka, który z tej racyi, że matka jego była nauczycielką w domu Potockich, miał stosunki i wpływy w sferach arystokratycznych, żonaty był z baronówną (z którą nie żył zresztą od lat kilkunastu) i był radcą cesarskim. Janczurówna była sierotą, która w 17 roku życia pozostawiona

sama sobie ciężko pracowała po biurach, dawała lekcye, była w księgarni, a spotkawszy na swej drodze dra K., stała się jego kochanką. Zdradzona popełniła morderstwo i samobójstwo; jakżeż więc wszechnarodowy organ uważać ją mógłby za „człowieka o polskiem nazwisku". „Słowo polskie", stając na straży dobrej sławy dra Kruszyńskiego, całą winę tragicznej śmierci jego i Janczurówny zwaliło na barki tej ostatniej. Ludzie, którzy o takim chociażby fakcie ośmielają się mieć inne zdanie, są z miejsca postawieni poza narodem. Taki los spotkał nawet „Gazetę wieczorną", przy niedawnych wyborach do Rady miejskiej wierną a naiwną sojuszniczkę „Słowa polskiego" i jedną z kolumn podtrzymujących blok narodowy.

Wiec ogólno-akademicki młodzieży polskiej obradował we wtorek w sali Tow pedagogicznego. Na porządku dziennym była sprawa stosunku młodzieży polskiej wobec faktów łamania bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem. Wiec zagaił p. Zagórski (Czytelnia akademicka), przewodniczącym wiecu wybrano p. Ładosia („Kuźnica") na zastępców powołano pp Garfeina („Życie") i Lecha (Czytelnia akad) Referat wygłosił p. Zygmunt Przybylski (przew. „Życia") W dłuższem przemówieniu przedstawił kwestyę szkolną w Królestwie, stosunek do niej społeczeństwa i różnych obozów młodzieży. Omówił te siły i środki, jakie utrzymują polską szkołę i te, które zmierzają do jej zguby. Dokładnie wyjaśnił sprawę łamistrejków usuniętych z Krakowa, jakoteż konieczność sądzenia tych, którzy bojkot łamali. Po dłuższej dyskusyi, przerywanej niesmacznemi wystąpieniami młodzieży zgrupowanej w „Spójni", uchwalono wezwać łamistrejków już osądzonych do opuszczenia uniwersytetu, wybrano sąd, który będzie rozpatrywał sprawy łamania bojkotu, wkońcu uchwalono rezolucyę, stwierdzającą z naciskiem, że bojkot obowiązuje także nauczających w szkołach rosyjskich w Królestwie.

Zatrucie alkoholem. W piwnicy w Rynku l. 40, będącej składem jarzyn, zmarł handlarz jarzyn Józef Chowaniec. Widziano go we wtorek wchodzącego do piwnicy, a nazajutrz znaleziono tam jego zwłoki. Zrodziło się podejrzenie, że został zamordowany, komisya stwierdziła jednak, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem.

Koło kobiet T. S. L. im. Słowackiego otwiera z dniem 1 marca 3 miesięczny kurs stenografii polskiej Zgłoszenia w dyrekcyi, ul Mochnackiego 28 codziennie od godz. 6 wieczorem.

Hyany licytacyjne. Wczoraj przy ul. Szpitalnej odbywała się licytacya towarów bławatnych po kupcu Schulbergu. Dwaj kupcy Leber i Schulz, którzy chcieli wziąć udział w licytacyi, zostali przez zawodowych licytantów tak pobici, że w nieprzytomnym stanie musiano ich odwieźć do szpitala

Zaczadzenie. W domu przy ul. Źródlanej l. 71 uległy zaczadzeniu trzy zamieszkałe tam robotnice. Pogotowie ratunkowe zdołało je uratować.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

W piątek 28 b. m. odbędzie się w Stowarzyszeniu handlowców (Rynek 8, II p) wykład popularno-naukowy redaktora F. Kona p. t. „Mongolia" (z obrazami świetlnymi). Początek o godz 8 wieczorem. Wstęp wolny.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek Po raz pierwszy „Błyskawawice", sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga i „Maska szatana", sztuka w 1 akcie P Czinera.
Sobota po południu: „Irydyon".
Sobota wieczór: „Bal maskowy".

Ze Śląska.

W sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej. We Frysztacie w lokalu p. Małysza odbyło się w niedzielę 23 lutego zgromadzenie w sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego w Orłowej, przy licznym udziale inteligencyi i robotników, interesujących się tym, cieszącym się wielką frekwencyą uczniów zakładem. Referat wygłosił p dr L. Wolf. W dosadnych słowach skreślił upośledzenie polskiego szkolnictwa na Śląsku wobec nieustannego faworytowania zakładów naukowych średnich niemieckich przez rząd, dla których napełnienia ściąga się synów naszego ludu celem fabrykowania z nich renegatów, wstydzących i naśmiewających się następnie z mowy swych rodziców i ludu, z którego wyszli. Następnie skreślił podstawę istnienia i nieodzowną potrzebę tego jedynego polskiego zakładu naukowego w zagłębiu z powodu silnej frekwencyi uczniów, a szczególnie ze sfer robotniczych, i dobre postępy tychże; więc wobec tego powinien rząd natychmiast przystąpić do upaństwowienia tego zakładu.

Następnie przemawiali tow. Szotek, oraz pp Dobrowolski i Rybarski, kreśląc potrzebę tej instytucyi. Szczególnie wszyscy referenci krytykowali postępowanie Koła polskiego w tej sprawie, które, będąc czynnikiem mającym wpływ u rządu, sprawy polskie na Śląsku traktuje obojętnie i zimno się zachowuje wobec coraz to większej zachłanności hakatystów przeciw polskiemu ludowi.

Następnie uchwalono następującą rezolucyę p. dra Wolfa:

„Publiczne zgromadzenie obywateli Frysztatu i okolicy, zebrane dnia 23 lutego 1912 w lokalu p. Małysza we Frysztacie, uznaje konieczność istnienia i utrzymania gimnazyum realnego w Orłowej i wychodząc z tego założenia, że ludność polska ze względu na jej liczbę w Księstwie Cieszyńskiem ma niczem nie dające się zaprzeczyć prawo, aby państwo utrzymywało odpowiednie dla niej szkoły, do których w pierwszym rzędzie zalicza gimnazyum realne imienia Słowackiego w Orłowej Zwraca się do Wysokiego c. k. Rządu z gorącem wezwaniem, żeby to gimnazyum realne w jak najkrótszym czasie i to jeszcze w bieżącym roku szkolnym upaństwowiono".

Następnie na wniosek p. Dobrowolskiego z dodatkiem tow. Szotka, uchwalono rezolucyę do polskiej reprezentacyi parlamentarnej:

„Zebrani na zgromadzeniu publicznem dnia 23 lutego 1913 we Frysztacie wyrażają swe oburzenie, iż polskie gimnazyum realne w Orłowej musi być jeszcze utrzymywane z ofiarności społeczeństwa polskiego, mimo że liczba uczniów, do zakładu tego uczęszczających, wykazała w ciągu ubiegłych trzech lat istnienia nieodzowną jego potrzebę.

„Zgromadzeni wzywamy Koło polskie i wszystkich przedstawicieli ludności polskiej na Śląsku w parlamencie wiedeńskim o dołożenie wszelkich starań, by c. k. Rząd przez przyjęcie gimnazyum polskiego w Orłowej w ciągu roku szkolnego 1912/13 na etat państwowy usunął chociaż w części upośledzenie, jakiego ludność polska na Śląsku na polu szkolnictwa średniego doznaje".

Ze świata.

O rewizyi u hr. Józefa Potockiego, o której donieśliśmy wczoraj, donoszą do dzienników petersburskich z Kijowa:

W Antoninach, majątku Józefa hr. Potockiego, dokonano rewizyi w warunkach niezwykle rozległych. Pałac właściciela otoczyło 200 kozaków. Oddział policyi i żandarmeryi wkroczył do pałacu i dokonywał tam rewizyi w ciągu całej nocy. Rewizya ta nie dała żadnego wyniku.

Korespondenci rzeczonych pism utrzymują, że całą tę sprawę wywołały denuncyacye, w których utrzymywano, jakoby hr. Potocki pod pozorem drużyn strażackich przeciwpożarowych organizował „oddziały powstańcze".

Do powyższej wiadomości dodaje „Kuryer warszawski" następujące wyjaśnienie:

Po sprawdzeniu u źródła możemy zakomunikować, że rewizya, o której mowa, dokonana została 20 stycznia nie w Antoninach, ale w lasach dóbr Piszczowskich, należących do Józefa hr. Potockiego, wskutek denuncyacyi jednej z włościanek przeciw administracyi leśnej o rzekome przechowywanie broni w tychże lasach. Rewizya naturalnie stwierdziła, że denuncyacya była fałszywa i najzupełniej bezpodstawna.

Postępy awiatyki. Z Rzymu donoszą: Lotnik rosyjski Staworosow wzniósł się o godzinie 7 rano w Medyolanie i odleciał w kierunku Rzymu. O godzinie 10 rano Staworosow wylądował dla wypoczynku w Pizie.

Z Tryestu donoszą: Z Porto Rose donoszą, że znany lotnik Holz wzniósł się na nowym hydroplanie na wysokość 1700 m Aparat opuścił się następnie gładko na powierzchnię morza.

Z Mülheim w Alzacyi donoszą: Wczoraj po południu przedsięwziął porucznik Linke wraz z jednym podoficerem wzlot próbny. Spadli z wysokości 20 metrów. Podoficer na miejscu się zabił. Linke ciężko ranny.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

TELEGRAMY

z dnia 27 lutego.

Dzierżawy majoratów w Królestwie.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Duma przyjęła ustawę, według której zezwala się na wydzierżawianie majoratów w Królestwie Polskiem aż do terminu 24 letniego, z wyłączeniem żydów.

Protestował w dyskusyi przeciw temu poseł żydowski Bomasch.

Dalej zastrzegali się przeciw ograniczaniu praw dzierżawy nie — Rosyan poseł z partyi pracy Kierenskij i kadet Rodiczew.

Poseł Markow z prawicy wystąpił w ostrych słowach przeciw żydom, przyczem wskazywał na afery mordów rytualnych. Mowę tą przyjęła lewica wrzawą i protestami.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Prezydent ministrów Lukacs przyjęty został wczoraj przez cesarza na jednogodzinnej audyencyi. Cesarz przyjął propozycye prezydenta ministrów. Dymisya ministra oświaty hr. Zichy'ego została przyjętą. Lukacs przedłoży swoje propozycye co do następcy.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne zaprzecza wiadomości niektórych dzienników o zamierzonej dymisyi ministra rolnictwa Sereny'ego.

Strejk generalny na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł). Wczoraj po południu miejskie władze policyjne i sanitarne przeprowadziły szereg zarządzeń przygotowawczych, między innymi zarządziły, aby w szpitalach Rocha i Jana trzymano w pogotowiu po 50 łóżek na przyjęcie rannych. Władze nawołują ludność do poczynienia zapasów żywności; spoczynek niedzielny został zniesiony.

Strejk ma wybuchnąć 3 marca, a na 48 godzin przedtem mężowie zaufania w całym kraju zostaną zawiadomieni, celem poczynienia przygotowań.

Wczoraj partya socyalno-demokratyczna rozrzuciła odezwę w ½ miliona egzemplarzy. — Odezwa wzywa do walki na śmierć i życie za kilka dni. Każdy niech będzie do tej walki gotów, gdyż robotnicy nie dostaną sprawiedliwego prawa wyborczego, dopóki łajdacka klika będzie u steru.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Arbeiter Ztg." ogłasza odezwę do proletaryatu austryackiego, wzywającą na zgromadzenie jutro (w piątek) z porządkiem dziennym: „Przeciw węgierskim rabusiom prawa wyborczego". Referować będą tow. Austerlitz i Renner.

Proces miss Pankhurst.

Londyn. Sprawę miss Pankhurst przekazano z sądu policyjnego w Epson do sądu przysięgłych. Prokurator przedstawił wielką zbrodniczość czynu, popełnionego przez miss Pankhurst przez przyczynienie się do podłożenia bomby w domu Lloyda George'a. Miss Pankhurst nie chciała złożyć przyrzeczenia, że będzie się spokojnie zachowywała do czasu procesu przeciw niej, który się odbędzie w maju i wobec tego zatrzymano ją w więzieniu.

300 ofiar wybuchu miny.

Madryt. Z Gijon donoszą, że podczas wybuchu miny przeszło 200 osób odniosło rany, a około 100 zginęło.

Gijon. Według urzędowych danych liczba zabitych przy wybuchu miny wynosi 24, liczba rannych jest znaczna W liczbie zabitych znajdują się inżynier i przedsiębiorca. Wybuch miał miejsce przy zakładaniu wielkiej miny celem rozsadzenia pewnego wzgórza. Deszcz kamieni spadł na stojące w porcie okręty.

Rozmaitości.

Po ekspedycyi Scotta. — Mr. Tumulty.

Tragicznym losem ekspedycyi do bieguna południowego kapitana Scotta żywo przejęła się opinia angielska. W parlamencie zwrócono uwagę na braki organizacyi w wyprawie, które stały się właściwym powodem katastrofy. Dzienniki domagają się, by na przyszłość finansowaniem tego rodzaju ekspedycyi zajmowało się państwo. Dla uczczenia pamięci kapitana Scotta odbyło się w katedrze św. Pawła uroczyste nabożeństwo żałobne, w którem uczestniczył król Jerzy V. „Daily Express“ podał projekt uczczenia Scotta i jego towarzyszów pomnikiem, który ma być wzniesiony na jednym z placów Londynu. Dziennik ten proponuje, by wykonanie pomnika powierzyć wdowie, która jest zdolną rzeźbiarką i uczenicą Rodina. Na czele komitetu stanął lord major Londynu. Podobno dotąd już zebrano znaczne kwoty na fondusz zapomogowy. Z Christchurch w Nowej Zelandyi nadeszła wiadomość: Okręt „Terranova“ przywiózł wszystkie rękopisy kapitana Scotta, oraz książki z jego biblioteki. Scott prowadził swój dziennik do dnia 24 marca. Przestrzeń, którą przebył kapitan Scott w swej ostatniej wyprawie, wynosi 1842 mil angielskich.

* * *

Nowo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson mianował swoim prywatnym sekretarzem młodego prawnika Józefa Patryka Tumulty. Wiadomość o tem, podana przez „New York Heralda“ z zaznaczeniem, iż pochodzi z urzędowego źródła, wywołała w stolicy Stanów Zjednoczonych żywe zainteresowanie, zdawna bowiem posada sekretarza prywatnego prezydenta Unii uchodzi za jedną z tych, która zakresem swych wpływów przerasta nawet wpływy ministrów. Pamiętna do dziś dnia w Stanach Zjednoczonych jest działalność, którą na tem stanowisku rozwinął prywatny sekretarz Roosevelta Loeb, z pochodzenia żyd węgierski. Gdy Roosevelt ustępował z Białego domu zwrócił się do następcy swego Williama Tafta z prośbą, by Loeba mianował ministrem. Taft oświadczył jednak, że nie znajduje w swym gabinecie teki, którąby dla Loeba uważał za odpowiednią, i powołał go na urząd naczelnego kollektora cła w porcie nowojorskim. Jest to najlepiej płatna posada w Stanach Zjednoczonych i — jak zaznaczył z pewną ironią Taft w liście do Roosevelta — „życzeniom mr. Loeba będzie prawpodobnie odpowiadała“. Prywatny sekretarz załatwia sprawy polityczne w zakresie spraw wewnętrznych i zagranicznych; kieruje zarazem korespondencyą prezydenta. Do poufnych obowiązków jego urzędowania należy między innemi także i to, by brał na siebie błędy „faux pas“ swego zwierzchnika. W tym właśnie zakresie był podobno mr. Loeb mistrzem. Temperament Roosevelta powodował go nieraz do wystąpień, mogących pociągać za sobą nieprzyjemne kolizye. Loeb decydował się zawsze w podobnego rodzaju wypadkach przyjmować rolę kozła ofiarnego.

Nowy sekretarz prywatny Woodrowa Wilsona Józef Patryk Tumulty jest z zawodu urzędnikiem trybunału stanu New Jersey, które to stanowisko po swej obecnej nominacyi zamierza także nadal zatrzymać. Ma dopiero lat 33. Ukończył katolicką szkołę w St. Bridget, następnie zaś uczęszczał do kolegium OO. Jezuitów pod wezwaniem Piotra w temże samem mieście. Uzyskał w niem dyplom bakkalaureatu, w r. 1902 zaś dyplom adwokata. Jest członkiem licznych politycznych i społecznych stowarzyszeń; w r. 1907 wybrany został na członka „Assembly“, tj. parlamentu w New Jersey. — Drugie jego imię Patryk wskazuje pochodzenie irlandzkie, rodzina jego jednak zdawna jest osiadła w Stanach Zjednoczonych, a ojciec jego był już także członkiem „Assembly“ w stanie New Jersey. Okoliczność, iż mr. Tumulty jest znany jako wierzący katolik, który w stowarzyszeniach katolickich rozwijał energiczną i skuteczną działalność, wywołała po obecnej jego nominacyi wrzawę w obozie wolnomularskim. Dzienniki wolnomularskie podniosły protest „przeciw powołaniu na tak wpływowe stanowisko wychowańca Jezuitów. Do akcyi protestu przyłączyły się także dzienniki protestanckie i Związek ewangelicki. Prezydent Woodrow Wilson okazał się jednak wobec całej tej agitacyi niewzruszony. Oświadczył kategorycznie, że wybór prywatnego sekretarza jest jego osobistą sprawą, do której nikt mieszać się nie ma prawa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Uroczysty wieczorek** urządza krakowska grupa Związku krawieckiego w sobotę 1 marca w salach Związku stow. rob., Filipa 2 na uczczenie 60 letniego jubileuszu pracy zawodowej jednego ze swych członków tow. H Zientkiewicza. W części artystycznej wezmą udział: prof. Adam Ludwig, W. Hendrichówna, Otto Sedenik, „Lutnia Robotnicza“, tow. Strojek itd. Po tej części wieczoru i przemówieniach okolicznościowych nastąpi zabawa towarzyska.

* **Komitet miejscowy P. P. S. D. w Podgórzu** zaprasza we czwartek 27 lutego o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym na poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Wielki Kraków“.

W piątek 28 lutego o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym w Podgórzu odbędzie się zgromadzenie kobiet z porządkiem dziennym: „Żądania kobiet w chwili obecnej“, na które zaprasza komitet miejscowy P. P. S. D. w Podgórzu.

Różne mieszkania i sklepy w Podgórzu (róg ul. Lwowskiej 24 i Batorego 3) każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Podgórzu, ul. Lwowska 24. II p. lub w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8 B, I. p. u D. Bincera.

Miód pszczelny z własnej pasieki, czysta patoka, jako środek kuracyjny i spożywczy, przysyłam za pobraniem pocztowem 5 kg. puszka kor. 6·20. P. Selmach w Podhajcach, Galicya.

Przy ul Botanicznej 6 (dawniej plac Aryański) zaraz albo od 1 marca **do wynajęcia** różne mieszkania po cenach wyjątkowo tanich, z wszelkiemi wygodami. Wiadomość u dozorcy domu.

Lekcyi

poszukuje uczenica IV kl. wydz., jakoteż uczeń I kl. gimnazyalnej. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu" pod **R. B.**

Dobra sposobność

dla młodego handlowca z działu korzennego i śniadankowego. W bardzo ruchliwem miejscu, na najgłówniejszej ulicy Podgórza **do wynajęcia** wspaniały nowo przebudowany lokal, nadający się na handel towarów korzennych i śniadankowy. Warunki — z powodu otwarcia nowego mostu — bardzo korzystne. Również do wynajęcia piękny lokal, nadający się do sprzedaży wędlin i lokal na cukiernię. Wiadomość na miejscu w Podgórzu. ulica Lwowska 24, II. p. lub w Krakowie, Radziwiłłowska 8 B, I. p. u D. Bincera.

Umywalnia

nieużywana

z marmurową płytą i lustrem, oraz z fajansowym garniturem jest do **sprzedania przy ul. Topolowej 26.** Bliższa wiadomość u dozorcy tegoż domu.

Poszukuje się

2 pokoi na I. p.

na biuro

od 1 kwietnia przy ul. Floryańskiej, Rynek gł, pl WW. Świętych, ul. Szewskiej lub Brackiej.

Zgłoszenia przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. Floryańska 55.

APTEKA

pod Złotym Jeleniem

we Lwowie

została już przeniesiona do nowego lokalu

Rynek 18

NA POST!

poleca firma

SCHWIMMER i Ska

Kraków, ulica św. Marka 27

Telefon Nr. 1595

wszelkie marynaty firmy **Kalla** jakoteż sardynki i sery.

Towar pierwszej jakości!

[illegible]e. — Wysyłka [illegible]ę odwrotnie.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach,** oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej i Południowej Ameryki.**

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ:

Eugenia	1 lutego	1913
Oceania	8 lutego	1913
Alice	22 lutego	1913
Marta Washington	1 marca	1913
Argentina	15 marca	1913
Oceania	29 marca	1913

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Atlanta	12 lutego	1913
Laura	13 lutego	1913
Franceska	20 lutego	1913
Kaiser Franz Joseph I.	6 marca	1913
Columbia	20 marca	1913

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 8, we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18 we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 589,686.222·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.316·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.856·—	13,934·003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) **że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,**
2) **że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye,**
3) **że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,**
4) **że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;**
5) **po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:** *a)* **wykupna gotówką;** *b)* **policę wolną od wszelkich dalszych premii,** *c)* **rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelaryczne uwidocznione.**

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* **i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.**

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Ze względu na kończący się sezon

sprzedaję

o 20% taniej

palta zimowe, ubrania męskie w najnowszych fason. i z najlepszych materyałów.

SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH

K. Brachfeld

Kraków, ul. Floryańska 16.

ZMIANA LOKALU!

ZAKŁAD KRAWIECKI

Jakóba Kadłuczki

w Krakowie przy ulicy **Szewskiej, został przeniesiony na tą samą ulicę pod L. 14, I. p.**

Poleca bogato zaopatrzony magazyn towarów oryginalnych angielskich i krajowych. — Zamówienia przyjmuje za gotówkę i na raty według umowy. — Krój angielski. — Wykonanie staranne i punktualne.

Agenci

i osoby prywatne, mające rozległe stosunki, zarobią lekko miesięcznie od 300 do 500 K przez sprzedaż pokupnego przedmiotu. Listowne zapytania August Raciborski, Budapeszt VII. Elizabetring 42 I, 2.

Pracownia Sukien damskich Franciszka Wymetala

Kraków,

ul. Krzywa 11, parter

wykonuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, **kostyumy, plaszcze i t. p. po nader umiarkowanych cenach.** Zamówienia wykonuje w 24 godzinach.

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska 13/19.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania Anker Rem. system Rosk. 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K 3·90, 1 ameryk elektr. złoty Rem. z marką Splendit, nad zwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cyferblatem 36 godz. szwajcarski werk z łańcuszkiem K 4·70. — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 11·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Szkoła tańców

KAROLA KOWALSKIEGO

w Krakowie

przy ul. św. Tomasza L. 29.

Wpisy na lekcye i komplety przyjmuję każdego czasu; uczę ludzi wszystkich kategoryi pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego.

Udzielam lekcye także w pensyonatach, stowarzyszeniach i domach prywatnych. — Ceny umiarkowane i sumienna nauka są znane P. T. Publiczności.

Dziękując za dotychczasowe uznanie, proszę nadal o łaskawą pamięć

Z głębokim szacunkiem

K. Kowalski.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca **dzieła** pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40— kurs II-gi kor. 4·80.

Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.

Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.

Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.

Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia po nadesłaniu 15 hl. na porto.

CUKRY CIASTA HERBATNIKI

poleca fabryka herbatników R. Pieczarki, Kraków, Pocztowa 16

JASNA GŁOWA

używa stale

Dra Oetkera proszku do pieczywa po 12 h.

Znakomity, hygieniczny, przez lekarzy polecany, zastępuje drożdże (względnie Germ). Wszelkie leguminy i pieczywo są przez to większe, pulchniejsze i łatwiej strawne.

Dra Oetkera cukier waniliowy po 12 hal.

służy do waniliowania potraw mlecznych i legumin, kakao i herbaty, czekolady i kremów, podlewki, tortów, puddyngu i bitej śmietany; następnie zmieszane z mączką cukrową do posypywania wszelkiego rodzaju pieczywa i legumin. Odpowiada w zupełności 2—3 strączkom dobrej wanilii. Miesza się pół paczki Dra Oetkera cukru waniliowego z 1 kg. cukru i daje się z tego 1—2 łyżeczek pełnych do filiżanki herbaty, wówczas otrzymuje się aromatyczny i nader smaczny napój. Dra Oetkera proszek do pieczywa i cukier waniliowy jest w każdym kolonialnym i t. p handlu do nabycia. Dokładne przepisy na każdym pakieciku. Zbiór przepisów darmo. Baczyć należy by otrzymać prawdziwy wyrób Dra Oetkera.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo spożywcze kolejarzy „Oszczędność" w Stryj[u]

zawiadamia wszystkich członków, że dnia 16 marca 1913 o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się w lokalu Grupy K[o]lejarzy przy ul. Mickiewicza w Stryju

ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENI[E]

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzeni[a].
3. Sprawozdanie kasowe i z czynności zarządu.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wnioski i interpelacye.
7. Wybór Zarządu i Rady nadzorczej.

W razie nie zejścia się przepisanej ilości członków, od[bę]dzie się to samo walne zgromadzenie, z tym samym porzą[d]kiem dziennym, tego samego dnia o godz. 4-tej popołudni[u].

ZARZĄD.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą"

PIOTRA MIKOLASCHA

ulica Kopernika L. [illegible]

wyrabia i poleca

SYRUP

:: Sulfogujacolowy ::

i Syrup Sulfogujacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. ::

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko K 2·—. Syrup sulfogujacolowy z kolą kosztuje K 2·66. Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. ::

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie.

: Ostrzega się przed naśladowaniem. :

Pracy biurowe[j]

lub innej odpowiedniej, poszukuje pan[i] z ogólnem wykształceniem, z dobrego dom[u]. Łaskawe zgłoszenia pod **H. S.** do Dzia[łu] inseratowego „Naprzodu".



Zawiadomienie.

Z powodu powiększenia ulepszeń technicznych w [illegible] Zakładzie dla wyrobu pieczątek kauczukowych i drukarskich [illegible] mowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać

w ciągu kilku godzin.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

ALEKS. FISCHHA[...]

Kraków, Grodzka 60, Tel. [illegible]

[illegible] Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: [illegible] — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon [illegible])